

Boże Ciało

Taczki mojej babki
naładowane kamieniami
z wolna w stukocie chodaków
posuwają się do przodu kopniaki
skutecznie podnoszą z ziemi zmuszają
do pośpiechu chyba że zaczniesz rżęzić
nabrzmiejesz spienisz zamienisz z kamieniami
nie zamienisz jeszcze mnie bierzesz w sześćdziesiątym
ósmym na ręce pewnie pachnę jak te niemowlaki krzywisz się
widziałaś owczarki niemieckie wygryzały matkom z brzucha bucha
dym z kominów ludzie umierają wszy smród brud łaźnia dezynfekcja
chwytaj szmaty razy gruba niemra używa pejcza biegnij biegniesz nie wolno
zmużłanić zamienić z kamieniami musisz myśleć jak kamień o pomieszczeniu
o ubraniach o sprzętach ale nie tęsknić za nim za nią za Piaskami za Brynicą za domem
coraz ciszej

coraz ciszej płynie w moich żyłach numer trzydzieści siedem tysięcy sześćset dwadzieścia osiem
szczególnie dzisiaj gdy mieszkam idę nad Ren wskrzeszę ogień piekę z judaistami z hindusami
z chrześcijanami i z islamistami z ateistami białe kiełbaski w kraju w którym praca czyni wolnym
od zaraz.

*

<http://www.youtube.com/watch?v=6T8G9H1CnJo>

*

Joanna Fligiel - ur. 1968 roku w Katowicach. Mieszka w Bielsku - Białej i w Neuss w Germanach. Autorka dwóch tomików wierszy: „Autoportret” i „Geny”. Na Śląskiej Strefie Gender zawiaduje strefą 21, twórczości i wywiadu. Prawnuczka więźniarki Auschwitz i Ravensbrück o numerze 37 628.

Publikacja za zgodą autorki. Wiersz też na stronie Świeccy Żydzi.